

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Bawaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo w czasie Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie ziarno, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakryte. od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim. jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonym przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie — jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówi Pan, według mądrości Bożej nam udzielenie ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus scał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiereł skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucją, czyli naprawieniem wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. 1 Jaz. 25.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w o c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Samborski Marian, ul. Płocka 37, m. 15, Warszawa, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

PLANOWANE KONWENCJE W CHICAGO, ILL.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza konwencję w dniach 25-26 grudnia b. r., w sali Lodge Hall, 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave., 3-cie piętro. Początek o godz. 9-tej rano.

Uprzejmie zapraszamy braci i siostry do współuczestnictwa. Bliższych informacji chętnie udzieli brat J. Jezuit, Sekr.

W MILWAUKEE, WIS.

Zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., urządza jednodniową konwencję, w niedzielę, dnia 30-go października b. r., w sali Federacji, pod nr. 2327 So. 13-ta ul.; początek o godz. 9-ej rano.

Na tę uczcę duchową zapraszamy wszystkich braci i siostry do współuczestnictwa, aby w tych ostatecznych czasach wzmocnić się we wierze raz świętym podanej. — Andrzej Górecki, 929 E. Keefe Ave., Milwaukee, Wis.

W BUFFALO, N. Y.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogiej braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Buffalo urządza konwencję podczas świąt, 24, 25 i 26-go grudnia, w sali pod Nr. 692 E. Utica. Konwencja rozpocznie się w sobotę o godz. 1-ej po południu, a zakończy się wcześniej po południu w poniedziałek.

Na tę uczcę duchową zapraszamy braci i siostry z bliska i daleka, aby wspólnie się zasilali na pokarmach duchowych, jako członkowie tej chwalebnej jednej Rodziny Bożej.

Po bliższe informacje prosimy pisać na adres sekretarza: T. Koszka, 203 Sumner Place, Buffalo 11, N. Y.

W HOLYOKE, MASS.

Zgromadzenie ludu Pana w Holyoke, Mass., podaje niniejszym do wiadomości, że urządza jednodniową konwencję w niedzielę, 4 grudnia b. r. Bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń są serdecznie proszeni o wzięcie udziału w tej planowanej uczcie duchowej. Konwencja odbędzie się w sali "Caledonian," 189 High St., Holyoke, Mass. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. W razie potrzeby bliższych informacji udzieli sekr. F. Orliński, 650 Chicapee St., Willimansett, Mass.

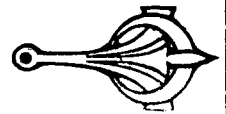
OD WYDAWNICTWA

UWAGA: — Z powodu sprawozdania z konwencji generalnej, która odbyła się w Chicago, a które objęło nieomal cały niniejszy numer "Straży," przeto parę działów było opuszczonych, a także dalszy ciąg rozprawy "Oto Król Wasz." Ukaże się to w wydaniach następnych.

Powiadamy, że "Brzask N. E.," No. 4 na rok 1949, już wyszedł z pod prasy. Następny numer 1. na styczeń 1950 r., mamy nadzieję ukaże się przed Nowym Rokiem.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA

VOL. XXVIII

LISTOPAD (NOV.), 1949

No. 11

RAPORT Z GENERALNEJ KONWENCJI W CHICAGO, ILL.

WEDŁUG praktykowanego przez nas zwyczaju, rok naprzód uplanowana konwencja generalna odbyła się w tym roku w mieście Chicago, Ill., w dnach 3, 4 i 5 września. Uczesniczyło do 800 braci i sióstr. Począwszy od Nowej Anglii (wschodnia część Stanów Zjednoczonych) aż do słonecznej Kalifornii zjechało się braterstwo z wszystkich niemal zgromadzeń polskich w Ameryce. Także zgromadzenia ukraińskie, szczególnie z Prowincji Manitoba i Saskatchewan, Kanada, były reprezentowane.

Chociaż zgromadzenie w Chicago jest najliczniejsze z wszystkich zgromadzeń w Ameryce, to jednak mało niebada zadanie aby tylu przyjezdnych rozkwaterować i odpowiednio ugościć. Jednakowoż, bracia miejscowi uporali się ze wszystkim bez większych trudności. Zalecana w Biblii gościnność ujawnia się pomiędzy braterstwem naszej narodowości dość znamienne, tak że przy okazji takich zjazdów, miejscowi czynią co tylko mogą aby przyjezdnych gości w siebie w domach. Tak samo było i tym razem, chociaż liczba gości przyjezdnych znacznie przewyższała członków zgromadzenia miejscowego. O ile nam wiadomo, kilka osób udało się do hotelu, lecz uczynili to z własnej woli, dla lepszego wypoczynku, po dalekiej całonocnej podróży, oraz w tej myśli, aby choć nieco ulżyć miejscowym. Także nakarmienie tak wielkiej liczby uczestników w porze południowej wymagało sporo pracy, lecz miejscowi bracia, a tym więcej siostry, dali sobie i z tym radę i wszystkich uczestników ugościli wspólnymi obiadami w obszernej jadalni w tym samym budynku gdzie odbywała się konwencja. W taki to sposób, chociaż przyrządzenie tych potraw i obsłużenie tak wielu gości zadało dużo pracy miejscowym, przyjezdni mieli więcej czasu i sposobności do zapoznania się jedni z drugimi, do prywatnych rozmów itd.

Wierzmy, że przyjezdni goście odpowiednio oceniają taką gościnność i poświęcenie miejscowych; zaznaczyć jednak trzeba, że ten zwyczaj wspólnych obiadów podczas konwencji nakłada tak dużo pracy na tych z miejscowych, którzy się tym zajmują, że piszący niniejsze, jako jeden z gości tak obsługiwanym, czuje, że braciom, a tym więcej siostrą zajętej tą pracą, dzieje się poniekąd krzywda, nie tylko w tym, że muszą się dużo napracować, ale i w tym, że zmuszone będąc do roli i czynności Marty, pozabawiają się w znacznej mierze owej, jak nasz Pan po-

wiedział, "lepszego cząstki," jaką obrała Maria (Łuk. 10:38-42). Chociaż siostry chętnie to czynią i radują się z tego przywileju służenia drugim, to jednak podczas tak wielkich konwencji, zdaje się nam, obsługiwanym gościom, że bracia i siostry pracujący w kuchni i obsługujący stoły, ponoszą za duże trudy i za dużą stratę w rzeczach duchowych.

Wobec tego byłoby rzeczą bardzo pożądaną aby w przyszłości, dokąd nam Pan jeszcze dozwoli na wspólną pracę w tym zakresie, doroczne konwencje generalne urządzone były, o ile będzie możliwym, tak aby żadne z sióstr ani żaden z braci nie byli tak obciążeni pracą w kuchni itp. Zamiary i decyzje w tym kierunku zostały podjęte, jak to będzie wyszczególnione nieco później; i o ile te zamiary co do przyszłych dorocznych konwencji będą mogły być uskutecznione, wszyscy z uczestniczących byłiby wolni od "roztargnień" i pracy Marty, a więc wszyscy mogliby tym więcej i lepiej korzystać z "dobrej cząstki," jaką Maria obrała, za czasów pierwszej obecności Pana.

Pomijając jednak to, powiedzieć można, że konwencja w Chicago, biorąc ogółem, wypadła dość dobrze. Owszem, mogły być niektóre uchybienia, niedomagania pod względem programu, niektórych przemówień itp. Zapewne podobne niedociągnięcia były, boć znajdujemy się w niedoskonałych ciałach, i niedoskonałym otoczeniu jako ludzie; jako Nowe Stworzenia zaś jesteśmy tylko w stanie rozwoju i wyższe, duchowe rzeczy tylko "po części znamy" (1 Kor. 13:9), a więc i po części tylko je odzwierciedlamy naszymi mowami i naszym życiem. Jest więc możliwym, że niektórzy doznali pewnych zawodów, czy to pod względem słyszanych wykładów, lub w czymkolwiek, lecz niedociągnięcia takie mogą i powinny być przykrywane płaszczem wyrozumiałości i miłości bratniej, w tej wierze i ufności, że o ile wiernie, rozumnie i cierpliwie wykorzystamy te rzeczy częściowe, to i "to co jest doskonałego" stanie się naszym udziałem poza zasłoną i wtedy radość nasza będzie zupełna i nieprzerwana.

Pomimo tych, powiedzieć można, nieuniknionych niedomagań, nastrój duchowy był dobry. Pogoda też sprzyjała, bo nie było zbyt gorąco, co było dobrodziejstwem, bo w razie większych upałów, na sali tak wypełnionej byłoby bardzo duszno. Program był

urozmaicony; wykłady nie długie (przeciętnie około pół godziny każdy), ale za to było ich więcej. Mimo to braci sposobnych do przemawiania było więcej aniżeli można było ich użyć do wypełnienia programu. Ci, co byli użyci, mniemamy, że starali się podzielić ze słuchaczami tym, co uważali za najlepsze; ci zaś, co nie byli użyci, zapewne nie czuli się przez to poszkodowani, raczej z większą swobodą korzystali z tego, co Pan przez innych udzielał. Tematy były rozmaite, niektóre doktrynalne, a inne duchowe, zachęcające do wiernego postępowania w prawdzie i cnotach chrześcijańskich, według zasad i przykładów wystawionych w Piśmie Św. Rzeczy doktrynalne, lecz mniej ważne, nie były podawane w formie dogmatycznej, ale jako wolne myśli potrzebujące dalszego badania i porównywania z różnymi orzeczeniami i prorocत्वami Pisma Św. i rozwijających się faktów. W takim też duchu wykłady podobne powinny być przyjmowane; to jest, w spokoju, poważnie, lecz z pewną rezerwą i postanowieniem aby rzeczy słyszane trzeźwo i z modlitwą rozważyć, w świetle Słowa Bożego i prawd już wyraźnych i ustalonych na tymże Słowie. W taki tylko sposób możemy być i nadal pozostać prawdziwymi, wolnymi badaczami Pisma Św., tolerancyjnymi wobec drugich i wolnymi od ducha i ograniczeń sekciarskich.

Pomiędzy innymi wygłoszony też był wykład o chrzcie. Chrzest, jako zewnętrzny znak poświęcenia się Bogu na służbę i czynienie Jego woli, przyjęło dziewięć osób (sześć siostr i trzech braci), którym wszyscy świadkowie tej ceremonii złożyli serdeczne życzenia wierności i wytrwania aż do śmierci w uczynionym przymierzu z Bogiem.

Oprócz strony duchowej, konwencja generalna ma też, jak wiadomo, stronę gospodarczą, czyli obrady nad sprawami i pewne decyzje zatwierdzone głosami wszystkich uczestników, a odnoszące się do naszej wspólnej pracy międzyborowej na niwie Pańskiej. Również i na tej konwencji sprawy te były załatwione, czyli, jak zwykle, były szczegółowo omówione przez braci starszych i diakonów wszystkich współpracujących zgromadzeń, a następnie w formie wniosków były przedstawione ogółowi braci i siostr całej konwencji, do dyskusji i przegłosowania za lub przeciw. Ogólnym głosowaniem dokonano też wyboru braci do zarządu pracy międzyborowej.

Bracia starsi i diakoni poszczególnych zgromadzeń zjechali się na te obrady dzień wcześniej i odbyli owe zebranie gospodarcze w piątek 2-go września, po południu; cała konwencja zaś załatwiła te sprawy następnego dnia, czyli w sobotę po południu. Sprawy załatwione na tych zebraniach, nazwiska obranych braci itd. podane będą nieco później, gdy po porządku dojdziemy do zsumowania zebrania gospodarczego. Obecnie, dla dłuższego upamiętnienia tej uczty duchowej i dla choćby tylko częściowego podzielenia się z tymi, którzy uczestniczyć nie mogli i z wszystkimi w Panu mieszkającymi na innych kontynentach, podajemy krótkie zsumowanie przemówień, według porządku programowego; i w tymże porządku podane

też będzie sprawozdanie finansowe za rok ubiegły, z dokonanych prac, z zapadłych uchwał itd.

Sobota, 3 września.

Konwencja została otworzona kilka minut po godz. 9:00 przez przewodniczącego, którym w pierwszym dniu był br. W. Litwin z Jersey City, N. J. Dość przy tym można, że gdy w poprzednich latach był jeden przewodniczący na wszystkie dni konwencji, tym razem było ich trzech, na każdy dzień inny. Zdaje się, że metoda ta jest lepsza już choćby dlatego, że nie obciąża zbytnio jednego brata; ponieważ obowiązek przewodniczącego jest dość trudny i męczący.

Po śpiewie, modlitwie i wypowiedzeniu kilku stosownych uwag przez przewodniczącego, do pierwszego przemówienia powołany był br. I. Rycombel, starszy i przewodniczący miejscowego zgromadzenia. Jako taki, wygłosił on mowę powitalną do zgromadzonych już wtedy gości. I przyznać trzeba, że jak na rozpoczęcie, na sali była już poważna rzesza zgromadzonych braci i siostr, z których wielu przyjechało z bardzo daleka.

Mówca, w imieniu miejscowego zgromadzenia, powitał gości słowami Pana "Pokój Wam" i serdecznym życzeniem aby pokój Boży napełniał serca wszystkich w Panu, nie tylko teraz, ale i zawsze. Zaznaczył cel tej konwencji, że jako lud Pański, jako przedstawiciele Boga Najwyższego, zgromadziliśmy się aby rozważać i dowiadywać się więcej o Boskim planie, o Jego świętej woli wobec nas, aby budować samych siebie duchowo i zachęcać jedni drugich, abyśmy wszyscy mogli odpowiednio wzrastać jako Nowe Stworzenia, w mocy ducha Pańskiego i okazać się godnymi uczestniczenia na onej największej konwencji generalnej, na której zbierze się 144,000 powołanych, wybranych i wiernych zwycięzców Pańskich.

Przytoczył Ozeasza 6:6, gdzie Bóg przez usta proroka mówi, iż od ludu Swego On więcej chce miłosierdzia i znajomości Bożej aniżeli ofiar. Stąd też potrzeba nam abyśmy nabywali tej znajomości i uczyli się miłosierdzia tak jak Bóg miłosiernym okazał się wobec nas w Chrystusie Jezusie. W łączności z tym przytoczone też były słowa naszego Pana zapisane u Łukasza 10:25-37. W końcu mówca ostrzegł słuchaczy, że przeciwne siły starają się wciąż jeszcze szkodzić ludowi Pańskiemu, więc powinniśmy czuwać, odpierać różne pokusy i sidła, jak również być czynnymi w winnicy Pańskiej, dokąd jeszcze mamy sposobność, bo niezadługo czas naszej pielgrzymki skończy się i dałby Bóg abyśmy mogli otrzymać Pańskie uznanie i wejść do radości Jego.

Po tym przemówieniu była kilkunasto minutowa pauza, po której znowu rozpoczęto zebranie śpiewem i modlitwą, i przemówiło dwóch braci, z których pierwszym był br. Kosakowski z Buffalo, N. Y. Temat mowy był: "Dziedzice królestwa — Do domu Pańskiego pójdziemy" (Ps. 122:1). Streszczając swój temat mówca starał się określić: Kto odziedziczy te obietnice i kiedy (Obj. 21:7), oraz: Do jakiego

domu pójdziemy (Jan 14:1-3). Dla przypomnienia obietnic Bożych mówca przytoczył niektóre z nich z następujących pism: — Obj. 2:26, 27; 3:21; 2 Piotra 1:4; Obj. 1:3; Mat. 13:16, 17.

Następnie starał się określić co potrzebnym jest z naszej strony aby te Boskie obietnice stały się naszym udziałem. Apostoł Paweł w liście do Rzymian 8:29, wykazuje, że potrzebny jest charakter przypodobany obrazowi Syna Bożego, a charakter taki rozwija się przez różne uciski, o ile takowe przyjmowane są w odpowiednim duchu cierpliwości itd. (Rzym. 5:2-5.) Lecz przede wszystkim potrzebna jest pokora i czyste serce (Mat. 5:3, 8; Przyp. 4:23). Czyste serce oznacza czysty umysł, czystą wolę, czyste intencje, a na ile nas stać także czyste słowa, uczynki i postępowanie. Dokąd jesteśmy w tych ciałach, nie osiągniemy zupełnej czystości w słowach i w uczynkach, lecz w myślach, intencjach, czyli w sercu osiągnąć ją musimy, jeżeli chcemy oglądać Boga. Jako Boski probierz do egzaminowania samego siebie, mówca podał następujące Pisma: — Ps. 15:1-5; 24:3-6; 19:15; 51:12 i Obj. 3:5.

Następnym mówcą był br. Kasprzak z Winnipeg, Kanada, którego tematem było: — "Cel Apostoła Pawła," z listu do Filipensów 3:14. "Ale to jedno czynię." W skróceniu mowa ta mogłaby być zsumowana do następujących zdań: —

"Paweł Apostół był zdolnym, uczonym i wnikliwym człowiekiem tego świata (Dzie. Ap. 22:3). Według zwykłych ambicji ludzkich miał on przed sobą świetną przyszłość; mógł wybić się na wysokie stanowisko i stać się wielkim w świecie. Lecz gdy poznał Pana, obrał inny cel (Filip. 3:7, 8). Według właściwej oceny, jest to skarb największy i o zdobycie tego skarbu warto podejmować usilne zabiegi codziennie. Niechaj więc i nasz cel będzie ten sam, jaki miał przed sobą nasz Pan. Jego apostołowie i wszyscy wierni. Światowe rzeczy pozostawmy tym, którzy duchowych nie znają (1 Kor. 2:14). Bóg obiecał wielką nagrodę (2 Piotra 1:3, 4), ale są i pewne warunki. Poświęcenie się Bogu na służbę (Rzym. 12:1); posłuszeństwo Boskim prawom i Jego woli; czynienie postępu, czyli wzrost w łasce, w znajomości i w owocach ducha; zwycięstwo nad duchem ciała, świata i diabła.

"Cel ten zdobywamy kosztem rzeczy doczesnych i przyszłego życia na ziemi. Sława od ludzi jest niczym w oczach Bożych (1 Jana 2:15). Życie obecne jest bardzo krótkie; jest ono jednak najdroższe. Cóż człowiek da za życie? To też zaskarwienie sobie życia wiecznego i to w Boskiej nieśmiertelnej naturze, powinno być najwyższej cenione (Mat. 16:25-27). Przeto starajmy się codziennie abyśmy byli napełnieni duchem Pana i Apostołów (Ef. 5:18); i w mocy tegoż ducha abyśmy mogli wytrwać w naszym poświęceniu, osiągnąć koronę (Obj. 2:10) i spotkać się razem u stóp Pana poza zasłoną."

Po tym przemówieniu nastąpiła przerwa obiadowa. Wszyscy udali się do dolnej sali, w tym samym

budynku, aby spożyć posiłek cielesny, sporządzony przez miejscowe siostry, z pomocą kilku braci. Z obiadem załatwiono się dość prędko tak, że chociaż przerwa obiadowa była zaledwie półtorej godziny, to jeszcze około połowy tego czasu bracia i siostry mieli wolne na prywatną społeczność, zaznajomienie jednych z drugimi itp.

O godz. 1:30 rozpoczęto zebranie popołudniowe śpiewem i modlitwą, poczem do mowy powołany był br. Kutt z Canton, Ohio. Za temat obrał sobie: "Nasza rozumna służba," z Rzym. 12:1. Rozpoczął ilustracją z gabinetu, czyli urzędowych pomocników Prezydenta Stanów Zjednoczonych; jak zaszczytne to stanowisko, jak wiele wymaga przygotowania, odpowiedniego wykształcenia itd. Uczestnicy niebiańskiego powołania przygotowywani są do wyższego stanowiska i przywileju aniżeli członkowie gabinetu w rządzie Stan. Zjed.; albowiem mają oni być przedstawicielami i współdziedzicami Prezydenta prezydentów, Króla królów i Pana panów, w Jego przyszłym królestwie. Przeto i w tym powołaniu potrzebne są przygotowania, nie według sposobu tego świata, ale według Boga. Apostoł powiedział, że jesteśmy dziwowskim światu, aniołom i ludziom (1 Kor. 4:9) i mówi także, iż do tego ważnego stanowiska powoływani są nie zacni, mądrzy, uczeni i bogaci według świata, ale raczej skromni i ubodzy w dobra ziemskie, aby byli bogatymi w wierze. — 1 Kor. 1:26-31; Jak. 2:5.

"Wymagana jest jednak wierność i bezwzględne posłuszeństwo woli Ojca. Nawet o Jezusie jest powiedziane, że przez to co cierpiał nauczył się posłuszeństwa (Żyd. 5:7, 8). Jeżeli On potrzebował przez cierpienia nauczyć się pewnych rzeczy, to tym więcej my potrzebujemy w ten sposób być uczeni, nie tylko posłuszeństwa, ale i innych przymiotów. Potrzebujemy uczyć się pokory i dlatego Pan powiedział, że kto chce być pierwszym niech będzie sługa drugich, jako i On służył, nawet nogi uczniom umył, gdy oni zaniedbali to uczynić, spierając się o to kto z nich jest większym. Sługom (niewolnikom) apostoł radził aby starali się służyć tak wiernie jakoby Panu a nie ludziom. Podobnie i my z serca powinniśmy czynić wolę Bożą, służąc wiernie Bogu, prawdzie i braciom. Baczycь też powinniśmy aby naszym postępowaniem jak i słowami nie zadawać drugim ran, a gdy niebacznie zadamy, powinniśmy starać się leczyć. Taką jest droga przygotowywania się do przyszłego dzieła błogosławienia, wraz z Panem, wszystkich rodzajów ziemi."

Sprawy gospodarcze

Po tym przemówieniu było kilka minut pauzy, po której odbyło się zebranie gospodarcze, które przeciągnęło się nieco dłużej aniżeli program wskazywał, tak że zebraniem tym zakończył się pierwszy dzień tej konwencji. Najpierw zdane było sprawozdanie z całorocznych dochodów i rozchodów, które w cyfrach przedstawiają się następująco:

Zestawienie dochodów i rozchodów w 12 miesiącach od 1 września 1948 do 31 sierpnia 1949 r.

	Dochód	Rozchód
Wrzesień, 1948	\$ 1,698.59	\$ 905.76
Październik, 1948	1,161.70	2,034.59
Listopad, 1948	1,117.80	1,612.19
Grudzień, 1948	2,343.09	636.07
Styczeń, 1949	2,188.72	1,208.06
Luty, 1949	912.20	511.75
Marzec, 1949	951.95	2,342.44
Kwiecień, 1949	703.14	1,178.93
Maj, 1949	1,131.95	1,253.44
Czerwiec, 1949	1,442.25	1,255.73
Lipiec, 1949	979.43	696.14
Sierpień, 1949	506.67	1,503.36

Razem \$15,137.49 \$15,138.46

Przeniesione z r. 1948 5,738.81

Ogólny dochód \$20,876.30

Ogólny rozchód 15,138.46

Pozostaje w kasie na rok następny \$ 5,737.84

Rozchody na poszczególne działy pracy

Na pracę radiową	\$ 2,266.26
Na biednych braci, pomoc duchowa	3,406.02
Koszta wydania Straży	1,985.98
Koszta wydania Brzasku Nowej Ery	1,073.16
Na druk pierwszego Tomu	754.80
Druk drobnej literatury, gazetki itp.	837.50
Skrzynka Poczta Stowarzyszenia	16.00
Rejestracja Stowarzyszenia	1.00
Telegramy	15.00
Druk Ukraińskiej Straży	122.50
Wydatki na Generalną Konwencję	297.92
Zakupiono Biblij i Nowe Testamenty	558.33
Znaczkę pocztową	466.25
Bank oddał na zmianę przekazów bankowych	6.93
Oprawa śpiewników	2,117.80
Praca pielgrzymia	1,213.00

Ogólny rozchód \$15,138.46

Ogólny dochód 20,876.30

Pozostaje na rok następny \$ 5,737.84

Sprawozdanie z rozpowszechnionej literatury o Prawdzie od 1 września 1948 do 31 sierpnia 1949 r.

Wysłano:

Biblij (duży format)	93
Nowych Testamentów	23
Manien — w opr. pl. 547; w skór. 43. Razem	590
Tomów Wykładów Pisma Św.	281
Książka pytań i odpowiedzi — br. Russella	895
Komentarze do Biblii	3
Konkordancja Biblijna	1
Śpiewników dużych z nut. w pl. 1,411; w sk. 135. Razem	1546
Śpiewników małych, w pl. 74; w skór. 31. Razem	105
Antychryst	178
Zagadnienia pozagrobowe	1804
Raport Piłata	2234
Spis Tematów Biblijnych	913
O Kościele	248
Fotodrama Stworzenia	18
Drobnych broszur różnej treści	429
Roczników Straży	378
Roczników Brzasku	312
Pojedynczych numerów Straży	2329
Pojedynczych numerów Brzasku	2862
Zeszyt Nr. 1 — Poselstwo Dnia	1759
Zeszyt Nr. 2 — Królestwo Boże	3366
Zeszyt Nr. 3 — Trzy Światy	1681
Gazetek Nr. 14	31427
Gazetek Nr. 15	31264
Gazetek różnej treści	689
Obrazków Biblijnych wysłano do Warszawy	114

Razem literatury różnej treści wysłano sztuk 85542

Pomoc Materialna

Wysłano biednym braciom i siostrą do Polski i do innych miejscowości — paczek z odzieżą i żywnością 365
Ofiarność finansowa braci amerykańskich na pomoc duchową i materialną na biednych wynosiła ogółem \$891.59
Ogólny rozchód na ten dział 886.04

Pozostaje \$ 5.55

Korespondencja

Listów i pocztówek z różnych miejscowości otrzymano 2703
Listów i pocztówek wysłano 2243

Jakość, ilość i wartość literatury na składzie

Na zebraniu gospodarczym ogólnej konwencji stawiony i przegłosowany był wniosek, aby wraz z rocznym sprawozdaniem w Straży podana była lista pozostającej literatury i przypuszczalna jej wartość pieniężna. Stosując się do tego, księgarze dokonali obliczenia zbywającej literatury i jej przypuszczalną wartość. Cała lista przedstawia się następująco:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św. posiada na składzie następującą literaturę:

Książki i broszury	Na Składzie	Wartość
Biblij (duży format)	324	
Odpowiedzi na Pytania w skr. opr.	242	
Odpowiedzi na Pytania w pl. opr.	952	
Śpiewniki duże z nutami pl. opr.	2,812	
Śpiewniki duże z nutami skr. opr.	240	
Manny — pl.	150	
Manny — skr.	115	
Zagadnienia Pozagrobowe	16,475	
Raport Piłata	5,500	
Spis Tematów Biblijnych	6,000	
Svonizm w Proroctwie	60	
Tom drugi	40	
Tom trzeci	30	
Zeszyt Nr. 2 — Królestwo Boże	15,500	
Manny nieoprawione	120	

Roczniki Straży

Roczniki Straży 1941	120
Roczniki Straży 1944	130
Roczniki Straży 1945	140
Roczniki Straży 1946	14

Roczniki Brzasku Nowej Ery, dawniejsze

Roczniki Brzasku 1941	80
Roczniki Brzasku 1944	120
Roczniki Brzasku 1945	130
Roczniki Brzasku 1946	40
Pojedyncze numery:	
Straży	4,000
Brzasku	3,200

Pozostałe egzemplarze Brzasku Nowej Ery, kwartalnik

Z roku 1947 — Roczniki	20
Z roku 1948 — Roczniki	30
Z roku 1949 — Pojedyncze	50

Gazetki

Gazetka nr. 14 p. t. Ucisk Zwiastuje	
Królestwo Boże	68,573
Gazetka nr. 15 p. t. Ewangelia Fałszywa	
a Prawdziwa	68,736

Na składzie literatury jest sztuk 197,963

Przypuszczalna wartość pieniężna literatury na składzie \$10,500

Praca Radiowa

W minionym roku, przy pomocy Pana i współdziałaniu braci i sióstr, przez fale radiowe rozgłaszane były odczyty o królestwie Bożym, w polskim języku, przez następujące stacje radiowe: — Adrian, Mich. — stacja WABJ; Chicago, Ill. — WGES; Meridan (Middletown), Conn. — WMMW; Niagara Falls, N. Y. — WHLD; Stevens Point, Wis. — WTWT.

Praca Pielgrzymia

Pomimo największej chęci, obsługa pielgrzymia nie była tak ożywiona jak bracia i zgromadzenia pragnęły. Główna trudność była w tym, że nie było więcej czasowych braci, którzyby mogli wyjechać w pielgrzymkę na dłuższy okres czasu. Tylko dwóch braci zaangażowanych było w tej pracy przez dłuższy czas; br. Litwin przez przeszło cztery miesiące odwiedzał nieomal wszystkie zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie; a br. Tabaczyński odbył około dwumiesięczną turę objazdową, odwiedzając zgromadzenia na wschód od Chicago i w Nowej Anglii. Kilku braci odwiedziło i obsłużyło po kilka zgromadzeń, a także na niektóre lokalne konwencje posłani byli bracia z duchową obsługą.

Otrzymujemy liczne świadectwa, że praca ta jest pożądana i pomocna dla duchowego zasiłku Pańskiej trzody. Mamy nadzieję, że w następnym roku znajdzie się więcej braci sposobnych i czasowych do tej pracy, na dłuższy okres czasu, lub też do niedzielnych odwiedzin zgromadzeń okolicznych, w celu usłużenia słowem żywota. Prosimy też Pana żniwa aby wypchnął robotników ku temu sposobnym i aby Jego duch i błogosławieństwo towarzyszyły tak tym co będą służyć jak i obsługiwany. Byłoby również pożądanym aby zgromadzenia jak i bracia na odosobnieniu mieszkający dali nam znać, czy życzą sobie pielgrzymkiej obsługi w roku następnym, podając dokładny adres, pod który br. pielgrzym miałby zajeżdżać.

Obrady nad sprawami i zapadłe wnioski

Bracia starsi i diakoni współpracujących zgromadzeń zjechali się dzień przed rozpoczęciem ogólnej konwencji, czyli w piątek, 2 września, aby omówić sprawy dotyczące się dalszej międzyzborowej pracy na niwie Pańskiej. Wyniki tych obrad, w formie wniosków, przedstawione były ogólnej konwencji następnego dnia po południu na tymże zebraniu gospodarczym. Wnioski przyjęte prawie jednogłośnie, są następujące:—

1. Starania mają być podjęte aby następną konwencję generalną urządzić na podobieństwo konwencji braci angielskich, w Bowling Green, Ohio, lub w innym podobnym miejscu, podczas lata r. 1950. Wyszukanie takiego miejsca powierzono braciom w Detroit, w porozumieniu z braćmi w Cleveland i Buffalo. O ile takie miejsce możnaby wynająć, konwencja mogłaby odbywać się od trzech dni do tygodnia, lecz aby była blisko święta pracy, t. j. przy końcu sierpnia lub na początku września.

Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że konwencja braci angielskich odbyła się w tym roku w budynkach Stanowego Uniwersytetu w Bowling Green, Ohio. Trwała cały tydzień. W zabudowaniach tegoż uniwersytetu wszyscy goście mieli pomieszczenie do spania, całą żywność i wszelką obsługę — wszystko to za 15 dolarów od osoby za cały tydzień. lub \$2.50 dziennie — spanie i jedzenie. Konwencja w takim miejscu byłaby prawdziwym odpoczynkiem dla wszystkich, albowiem wszelka praca w kuchni wykonana

byłaby przez zwykłych pracowników tegoż zakładu.

Gdyby zaś takiego miejsca wynająć nie można, zdecydowano aby konwencja w przyszłym roku odbyła się w Detroit, Mich., w tym samym czasie co zwykle, czyli w łączności ze świętem pracy (Labor Day) i w takim samym porządku jak w roku bieżącym. To jest że bracia służy zgromadzeń zjechałoby się dzień przed ogólną konwencją, na omówienie spraw gospodarczych. Gdyby konwencja odbyła się w odosobnionym miejscu, jak zaznaczonym jest powyżej, i byłaby dłużej niż trzy dni, to bracia służy nie potrzebowaliby zjeżdżać się naprzód.

2. Wyniki obrad sług zborowych, czyli wysunięte przez nich wnioski, mają być przedstawione ogólnej konwencji w dniu następnym po ich obradach.

3. Program konwencji następnej ma być podobny do programu ostatniej; czyli na każde przemówienie wraz ze śpiewem i modlitwą, czas ma być ograniczony mniej więcej do 45 minut, gdyby konwencja trwała tylko trzy dni. Gdyby jednak trwała więcej dni, program mógłby być więcej urozmaicony, czyli mogłoby być wykłady dłuższe, oraz krótsze, t. zw. symposium itp.

4. Przewodniczących aby było tylu, ile dni trwał będzie przyszła konwencja — na każdy dzień inny. Zebranie gospodarcze zaś przeprowadzić ma przewodniczący zarządu pracy międzyzborowej.

5. Ośrodkiem pracy Pańskiej międzyzborowej i zarządu tej pracy aby nadal pozostało miasto Chicago, Illinois.

6. Zarząd pracy międzyzborowej na rok następny aby składał się z 12 braci; 7 z Chicago, a 5 z innych zgromadzeń. Jednakowoż, z braci w Chicago zarząd może dobrać do pomocy takich, którzy już mają doświadczenie w pewnych zakresach pracy. I zaraz na pierwszym zebraniu zarządu, przy podziale pracy, dobrany był br. Marek do pomocy w pracy rozsyłania odczytów radiowych i br. Stec do pomocy w pracy wysyłania książek, broszur i gazetek.

7. Wydawane mają być nadal dwa czasopisma: "Straż" jako miesięcznik, w takiej samej formie i treści jak dotąd. "Brzask Nowej Ery," kwartalnik, też ma pozostać w takiej samej formie jak w tym roku, lecz o ile byłoby możliwym i bracia mogliby podjąć w pracy redagowania, Brzask mógłby wychodzić częściej, t. j. zamiast cztery numery w roku, możnaby wydać w roku następnym pięć, sześć lub więcej numerów. Prenumerata ma pozostać taka sama jak była w tym roku; na Straż \$2.00; na Brzask dokąd pozostanie kwartalnikiem, \$1.00. Gdyby wychodził częściej, prenumerata powinna być nieco większa. Dla abonentów w innych krajach, abonament pozostaje nadal niższy do połowy. Oferta posyłania jednego lub dwu pism bezpłatnie ubogim, pozostaje również niezmienną. Potrzebne jest tylko listowne zawiadomienie wydawnictwa, przy końcu każdego roku, aby Straż lub Brzask, albo oba te pisma były nadal bezpłatnie przysyłane.

8. Oprócz wydawania Straży i Brzasku, zarząd pracy międzyzborowej został nadal upoważniony do

wydania wszelkiej dodatkowej literatury, tak dla poświęconych jak i dla publiczności, w miarę zapotrzebowania i potrzebnych środków. Dziełko "Oto Król Wasz," obecnie drukowane seriami w Straży, może być także wydane w broszurce lub w zeszytach, jakkolwiek zarząd uzna za najlepsze. Również wydanych ma być kilka numerów Straży w języku ukraińskim.

9. Praca pielgrzymia aby była więcej ożywiona, o ile będzie to możliwym i znajdują się czasowi i sposobni do tego bracia. Marszruta objeżdżających braci mówców, aby, o ile możliwe, podawać w Straży naprzód. Także aby podawać w Straży rozkład wykładów braci starszych obsługujących od czasu do czasu zgromadzenia okoliczne, tak w pobliżu Chicago jak i gdziekolwiek w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, gdzie są bracia starsi zdolni do takiej obsługi i gdzie okoliczne zgromadzenia życzą sobie takiego współdziałania w duchowej usłudze. (Uwaga: Co do tej sprawy, prosimy naszych braci w Ameryce, aby raczyli zauważyć prośbę podaną na innym miejscu niniejszego wydania i, o ile chcą współdziałać w tym zakresie, aby raczyli zastosować się do tej prośby.)

10. Praca radiowa aby była prowadzona nadal, dokąd można to czynić i są potrzebne do tego środki. Dorady były dawane aby odczyty były opracowane możliwie jak najlepiej. Mogą też być ogłaszane zebrania odbywające się w miastach gdzie dane rozgłośnie radiowe znajdują się, lub w miastach najbliższych, gdzie są zgromadzenia.

11. Praca publicznego ogłaszania Ewangelii królestwa przez wykłady, gazetki, kolportaż itp. aby była prowadzona w dalszym ciągu, w miarę możliwości i aby w pracy tej współdziałać z braćmi w Europie, którzykolwiek życzą sobie naszej współpracy. Także aby w miarę możliwości nadal spieszyć z pomocą materialną braciom dotkniętym nędzą w Europie i aby w tym było pewne porozumienie i współdziałanie zgromadzeń tamtejszych, w sposób jak to było zaznaczone w Straży rok temu.

Wybory członków do zarządu pracy międzyborowej

Jak w poprzednich latach tak i tym razem dokonano też wyborów braci do zarządu pracy międzyborowej. Tu można też nadmienić, iż w czasie obrad rozważaną była kwestia: Czy członkowie zarządu muszą być obowiązkowo także starszymi w zgromadzeniach i czy nieobranie lub zwolnienie się którego brata ze starszeństwa w czasie jego kadencji w zarządzie, ma go automatycznie zwolnić z zarządu. Po dłuższej dyskusji bracia uznali za właściwe aby w czasie wyborów nowego zarządu każdy kandydat był starszym (z wyjątkiem chyba wypadków wyjątkowych, względem braci znanych i doświadczonych; gdyby, na przykład taki brat starszy zmuszony był przeprowadzić się gdzieś, gdzie nie byłoby zboru, lub zwolniłby się ze starszeństwa z braku zdrowia itp.); lecz co do członków już obranych do zarządu, zdecydowane zostało wnioskiem, aby automatycznie zwolnieni byli tylko w takich wypadkach gdyby starszeństwa w swoim zborze pozbawieni byli z powodu

jakiegokolwiek zбочenia w nauce lub w życiu chrześcijańskim. Gdyby zaś nic podobnego nie było im zarzucane, a starszeństwo straciłoby z jakich osobistych powodów lub nieporozumień, aby kadencji swej w zarządzie (okresu na jaki dany zarząd był obrany) dopełnili. Wniosek ten został również poparty i zatwierdzony większością głosów całej konwencji.

Wyborów zarządu dokonano w taki sam sposób jak po inne lata, a mianowicie: kandydaci nominowani byli naprzód przez poszczególne zgromadzenia, konwencja zaś, przez zwykłe głosowanie (większością $\frac{3}{4}$ głosów) obrała do tej pracy następujących braci:

Z Chicago: bracia J. Jezuit, S. Polniaszek, I. Rycombel, W. Szuciak, W. Wnorowski, J. Wojciechowski i A. Zieliński.

Z innych miast obrani zostali: bracia A. Hlanda z West Allis, Wis.; B. Kutt z Canton, Ohio; S. Kwolek z Detroit, Mich.; W. Litwin z Jersey City, N. J. i F. Tabaczyński z Mishawaka, Ind.

Obrani bracia następnie podzielili różne działy pracy między siebie w sposób następujący: — Przewodniczący br. I. Rycombel, zastępca br. W. Szuciak; sekretarz br. J. Jezuit, zastępca br. Zieliński; skarbnik br. Szuciak; księgarz br. Zieliński; do pomocy br. Wojciechowski, a z poza obrębu zarządu do pomocy dobrany też br. Stec.

Do pracy i nadzorowania w dziale redakcyjno-wydawniczym, bracia Jezuit, Rycombel, Szuciak i Wnorowski z Chicago, oraz br. Tabaczyński z Mishawaka. Głównie odpowiedzialnymi nad redagowaniem pism są: nad Strażą br. F. Tabaczyński, a nad Brzaskiem Nowej Ery br. W. Wnorowski. Nad Strażą ukraińską bracia Litwin, Szuciak i Wojciechowski.

Do opracowywania i uporządkowania odczytów radiowych bracia: Wnorowski, przewodniczący; Hlanda, Kwolek, Kutt, Litwin i Szuciak. Do pomocy w rozsyłaniu odczytów upoważniony został br. Marek. W pracy przepisywania na maszynie odczytów i tłumaczenia na angielskie (gdzie zachodzi tego potrzeba) pomagają też siostry: Wiśniewska, Hlanda, I. Zielińska i Karczmarczyk.

Do działu ekspedycyjnego, czyli do wysyłki Straży i Brzasku: br. S. Polniaszek jako głównie odpowiedzialny i br. J. Wojciechowski do pomocy. Dużo pomagają w tej pracy, szczególnie w przywożeniu pism z drukarni i odwożeniu paczek na pocztę, bracia Jezuit i Pazucha.

Główny nadzór nad sianiem pomocy braciom do Europy, wysyłaniem paczek, literatury itp., powierzono br. A. Zielińskiemu. Do pomocy dobrany został br. Stec. Wszelkie paczki mają być wysyłane jako od Stowarzyszenia i ze zwrotnym adresem Stow.

Ponieważ zebranie gospodarcze było nieco przedłużone, a sala musiała być opróżniona na godz. 6:00, więc nie starczyło już czasu na zaznaczoną w programie mowę, lecz po rozkwaterowaniu gości zakończono ten pierwszy dzień konwencji śpiewem i modlitwą.

Niedziela, 4 września

Przewodniczącym w dniu tym był br. Kutt, z Canton, Ohio. Zebranie rozpoczęło się śpiewem, modlitwą, odczytaniem manny' itd. Następnie do wykładu powołany był br. Polniaszek z Chicago, Ill. Za temat obrał sobie "Jak wzrastać w Chrystusa," z listu Pawła apostoła do Kol. 2:6, 7. Język apostoła w tych listach porównuje chrześcijanina do drzewa, bo mówi o wkorzeniu. Drzewo, jak wiemy, umocowane jest w ziemi korzeniami, którymi z tejże ziemi ciągnie potrzebne dla siebie soki, aby mogło rósnać i owoc wydawać. Przez gałęzie i liście wyciąga też inne składniki z powietrza, które również są niezbędne. Coś w podobieństwie do tego wzrasta charakter chrześcijanina i apostoł nazywa to wzrastaniem w Chrystusa. Mówimy o niektórych, że mają zły charakter, a o innych, że mają dobry, lub też, że są dobrego charakteru.

Korzenie drzewa mogłyby przedstawiać wiarę chrześcijanina, wiarę w Chrystusa — silną, żywą, któraby była jego siłą i natchnieniem, tak jak korzenie drzewa są siłą i przewodami pożywienia dla drzewa. Jak odporność drzewa wobec burz, a także jego wzrost, zależą prawie głównie od korzeni, tak również trwałość i wzrost chrześcijanina zależy od jego wiary. Jezus powiedział, że wiarą możemy góry przenosić — naturalnie, nie góry literalne, ale góry różnych trudności, przeciwności, pokus itp. Wiemy również, że istotną wartość drzewa owocowego poznajemy po owocach. Podobnie Pan powiedział, że z owoców mogą być poznawani ci, którzy mienią się być Jego naśladowcami.

Drzewo posadzone na odpowiednim gruncie nie chwieje się na różne strony, ale coraz więcej zakorzenia się w ziemi i rozrasta ponad ziemią. Podobnie chrześcijanin, którego wiara raz stanęła na dobrym gruncie — na Chrystusie i Jego nauce — nie chwieje się, nie szuka za nowościami tu i ówdzie, ale coraz więcej utwierdza się, wzrasta i "obfituje w nie z dziękowaniem." Uganianie się za nowościami jest nie tylko stratą czasu, ale i wielką przeszkodą do właściwego wzrostu, albowiem zamęca umysł i rozbudza różne pożądanja, pokusy, wątpliwości i błędne pojęcia. Drzewo potrzebuje też pewnej rozumnej pielęgnacji, oczyszczania, ochrony przed robactwem itd. My również musimy czuwać nad naszym duchowym wzrostem, oczyszczać się od "wszelkich zmas ciała i ducha," chronić się ducha onego przeciwnika i wszelkich rzeczy przeciwnych duchowi Pańskiemu. W taki sposób "szczerymi będąc w miłości roścemy w Onego we wszystkim, który jest głową, to jest w Chrystusa." — Ef. 4:15.

Po tym przemówieniu, po śpiewie i modlitwie, powołany był do duchowej usługi br. Łapiński z Walingford, Conn., który usłużył krótkim wykładem na temat: — "Czas byśmy się ze snu obudzili" — z Rzym. 13:11-14. Wspominał o zbroi chrześcijanina, o zbroi światłości i Słowa Bożego; przytoczył o dawnych naszych symbolicznych szatach (fachmanach)

błędnej sprawiedliwości ludzkiej. Przez poznanie i przyjęcie prawdy zostaliśmy obleczeni w piękną szatę sprawiedliwości Chrystusowej, więc powinniśmy być rozbudzeni; "albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli."

Osoby, które zabiegają o wyższe stanowiska pomiędzy ludźmi albo o pewne nagrody, podejmują wiele pracy i mozołów i narażają się niekiedy na znaczne straty i niebezpieczeństwa, aby tylko dostąpić pożądanego stanowiska lub wystawionej nagrody. Przed nami Bóg wystawił sposobność osiągnięcia stanowiska wyższego aniżeli jest lub kiedykolwiek było pomiędzy ludźmi — wystawił nagrodę, w porównaniu do której największe nagrody i skarby tego świata są jakoby nic nie znaczące. Czyż nie powinniśmy więc podejmować starań i zabiegów większych aniżeli ci, co zabiegają o ziemskie stanowiska lub nagrody? A czy to czynimy? Ze wstydem przyznać nam trzeba, że zapał, gorliwość, praca, poświęcenie się i zabiegi nasze nie tylko że nie przewyższają współzawodników ziemskich, ale po największej części wcale im nie dorównują!

"Czas więc, abyśmy się ze snu ocucili"; albowiem "noc przemija, a dzień (zapłaty) przybliżył się; odrzućmyż tedy uczynki ciemności a oblecmy się w zbroję światłości." "Chodźmy uczeiwie," gorliwie, wiernie i zgodnie z naszym wyznaniem, powołaniem i ślubem naszego poświęcenia. Cieleśne rozrywki, pożądanja i ambicje, jak i różne poswarki, zazdrości i inne owoce ciała, niech nie znajdują pomiędzy nami miejsca ani poważania. "Nie czynimy starania o cielesne, ku wykonywaniu pożądanja"; ale "oblecmy się w Pana naszego Jezusa Chrystusa"; uczmy się od Niego pokory, cichości, miłości i innych cnót chrześcijańskich, a to czyniąc udowodnimy, że prawdziwie jesteśmy synami światłości.

Następnie, według programu, była krótka pauza, no której znowu usłużyło wykładami dwóch braci. Pierwszym był br. Jezuit, który przemówił na temat: "Czas i chwile od Boga postanowione." Na podstawie 1 Moj. 1:14 i kilku innych tekstów dowodził, że cały Boski plan rozwija i wykonuje się według zamierzonych i naznaczonych od Boga czasów. W słusznym czasie Bóg postanowił pierwotny, grzeszny świat, potopem zalać i Noemu rozkazał korab zbudować. Na czas Noe korab zbudował i mimo ogólnej katastrofy, samego siebie, swoją rodzinę i pewną ilość stworzeń i ptaków od zagłady zachował i nowa epoka zapoczątkował. W słusznym też czasie Jezus się narodził, umarł i zmartwychwstał. W słusznym czasie wstąpił do nieba, przyczem dwóch aniołów pokazało się Jego uczniom i powiedzieli, że w słusznym czasie Ten Jezus powróci, tak jak widzieli Go wstępującego do nieba. W słusznym czasie On powróci, w taki sam nieznanym dla świata sposób, jak wtenczas odszedł; i według proroctw i przepowiedzianych znaków wierzymy, że żyjemy w czasie Jego wtórej obecności.

Według proroctw zapisanych przez Daniela i innych, znajdujemy się teraz w czasach ostatecznych — w okresie przelomowym — kiedy to świat (epoka) zapoczątkowany od Noego po potopie, kończy się a

nowy świat, nowy wiek, nowy porządek rzeczy na świecie powstaje pod niewidzialną ale potężną dyrektywą naznaczonego od Boga nowego Króla ziemi, Chrystusa Jezusa. Wiele rzeczy przepowiedzianych na te czasy ostatecznie wypełnia się w naszych oczach, lecz oby te rzeczy widzieć i odpowiednio je rozumieć, musimy obserwować je z Boskiego punktu zapatrywania, nie spodziewając się nagłych zmian, ale stopniowego rozwoju zamysłów Bożych w Jego słusznym czasie. Jak niezdrową ciekawością powodowanym uczniom, Pan po Swoim zmartwychwstaniu powiedział: "Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w Swojej mocy położył" (Dzie. 1:7), tak i nam dokładność czasów nie jest objawiona we wszystkich szczegółach; lecz gdy będziemy wiernymi w proporcji do otrzymanego światła, to duch Pański będzie nam coraz więcej objawiał rzeczy na czasie; albowiem "wiernym jest Ten, który obiecał." — Żyd. 10:23.

Następnym wykładem usłużył br. F. Tabaczyński z Mishawaka, Ind. Był to wykład **O Chrzcie**, szczególnie dla poinformowania tych, co w dniu tym zamierzali chrzest przyjąć. Wykazawszy niewłaściwość niektórych rzekomo chrześcijańskich nauk w tym względzie, mówca starał się okeślić, w świetle wielu Pism, ważność chrztu rzeczywistego, na który chrzest wodny jest tylko obrazem czyli symbolem. Wskazując na przykład Jezusa (Żyd. 10:7-9) i na niektóre Jego orzeczenia o chrzcie (Mat. 20:22, 23; Łuk. 12:50) wyjaśnił, że rzeczywistym chrztem Pana i Jego naśladowców było i jest poświęcenie się Bogu, aby czynić Jego wolę aż do śmierci, w tym rozumieniu, że to będzie nas kosztować wiele trudności, zawodów, prześladowań itp. Jest to wstąpieniem na drogę samo-ofiary, na korzyść drugich i w celu współdziałania z Bogiem w Jego miłościwym planie zbawienia dla grzechem skażonej ludzkości.

Dla Jezusa chrzest znaczył dobrowolne poświęcenie samego siebie na ofiarę Bogu, za grzechy całego świata, aby ludzkość mogła być uwolniona z pod wyroku śmierci i otrzymać sposobność wiecznego żywota, na warunkach wiary i posłuszeństwa Temu, który ich kupił. Określił to nader wyraźnie prorok Izajasz w 53 rozdziale swego proroctwa. W ostatnim wierszu tegoż rozdziału jest też wspomniana klasa, która ma mieć udział z Jezusem, nie w składaniu Okupu, ale w Jego cierpieniach — w Jego kielichu i chrzcie — aby w przyszłości mogła też mieć udział w Jego korzyściach, czyli w Jego chwale i dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Prorok określił tę klasę jako "mocarze," z którymi Odkupiciel podzieli się korzyścią, czyli nagrodą, chwałą otrzymaną od Ojca. Są to naśladowcy Pana, o których On sam modlił się do Ojca słowami: "Ojcze, któreś mi dał chęć aby gdzieś Ja jest i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę Moją"; "a tę chwałę, któraś Mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako My jedno jesteśmy." — Jan 17:24, 22.

Aby tego dostąpić w przyszłości, potrzeba teraz przyjąć jarzmo Jezusowe na siebie (Mat. 11:29); trzeba zaprzec samego siebie, wziąć krzyż swój i naśladować Jezusa. Jest to ślubem poświęcenia się Bogu, wzięciem kielicha Pańskiego (Ps. 116:12-14), ochrzczeniem się Jego chrztem. Chrzest wodny jest

obrazem, zewnętrznym znakiem tego ślubu poświęcenia się Bogu i wstąpienia na wąską drogę naśladowania Pana. Tak poświęceni mają odtąd postępować w nowości żywota; albowiem w oczach Bożych są oni jakby umarli i żywot ich "skryty jest z Chrystusem w Bogu. A gdy się Chrystus on żywot ich pokaże, tedy i oni okażą się w chwale." — Rzym. 6:3-8; Kol. 3:3, 4.

Po tym wykładzie ogłoszona była krótka pauza. Kandydaci do chrztu, jak i ci co chcieli być świadkami tego aktu, udali się do jadalni, aby prędzej spożyć obiad i zaraz po obiedzie udać się do kościoła "Moody" (siedem bloków od sali konwencyjnej), gdzie miał odbyć się chrzest w wodzie. Jak już było zaznaczone poprzednio, chrzest przyjęło dziewięć osób.

Dla tych, co nie zamierzali udawać się do kościoła, gdzie chrzest miał się odbyć, po krótkiej pauzie rozpoczęło się następne zebranie i wykładem usłużył br. Buczek z Detroit, Mich., na temat. "Proroctwa na czasie." Wykazał, że żyjemy w okresie wielkich zmian i wypełnianiu się proroctw. Biorąc ogółem, ludzie może nie widzą tych wielkich zmian, nie pojmują ich znaczenia, lecz jak wielkie zmiany nastąpiły w ostatnich 50 latach, może wykazać nam fakt, że człowiek przebywający w więzieniu 50 lat, gdy był wypuszczony na wolność, tak został zdumiony, a może i przestraszony wielkimi zmianami, jakie przez ten czas zaszły na świecie, że prosił aby go nadal zatrzymano tam, gdzie dotąd przebywał.

Noe głosił przez 120 lat, że zły świat ówczesny miał zginąć i to się stało. Tak samo wiele innych przepowiedni Pisma Św., należących do przeszłości, wypełniły się. Naprzykład gdy Bóg wybrał naród Izraelski, gdy wyprowadził ich z Egiptu i podał im Swoje prawa, zapowiedział im naprzód jakie będzie ich przyszłe powodzenie narodowe gdy będą prawa Jego przestrzegać, a jakie czeka ich niepowodzenie gdy będą je gwałcić (5 Moj. rozdz. 28). Historia biblijna i świecka powiadają, że naród Izraelski udał się drogą pogan (Jer. 16:12), a drogą Bożą pogardził i zapowiedziane niepowodzenia spadły nań, aż do "wykorzenienia" ich z ziemi im danej i rozproszenia pomiędzy wszystkie narody, tak że stali się "dziwowiskiem, baśnią i przysłowiem u wszystkich narodów." — 5 Moj. 28:63, 64, 37.

Jednakowoż było im też przepowiedziane, że te ich narodowe klęski kiedyś skończą się i będą ponownie zgromadzeni do Ziemi Obiecanej, aby w niej mieszkali na wieki (5 Moj. 30:1-6). Czas na wypełnienie się tego proroctwa nadszedł gdy "czasy pogan" się skończyły i około tego czasu (na kilka lat przed r. 1914) Bóg rozbudził pomiędzy żydami energicznych patriotów (ruch Syjonizmu) zabiegających o odzyskanie Palestyny dla utworzenia państwa Izraelskiego. Byli to przepowiedziani "rybitwi," którzy obietnicami biblijnymi starali się zachęcić żydów do zbiorowych zabiegów odzyskania Palestyny. Ponieważ mało żydów okazało się przychylnymi tej idei, więc Pan dozwolił na nich "łowców" aby ich łapali i zabijali (Jer. 16:14-16). Rolę tych łowców wypełnili szczególnie Naziści, którym Bóg dozwolił chwilowo opanować niemal całą Europę i znaczną część Afryki, prawdopodobnie w tym głównie celu aby żydów "łapali po wszystkich górach (królestwach), pagórkach i dziurach." Ponad cztery miliony żydów zo-

stało wymordowanych. Okropna ta rzeź "łowców" zrobiła swoje — pozostali przy życiu żydzi europejscy i amerykańscy nie widzą dla siebie innego miejsca jak Palestynę i tam się teraz przemocą pchają, chociaż Arabi i inni usilnie im przeszkadzają. Jest to jedno z najznamienniejszych prorocत्व na czasie, które wypełnia się w naszych oczach w sposób tak wyraźny, że największy niedowiarek nie zdoła tego zaprzeczyć. Mówca wskazał jeszcze na kilka innych prorocत्व na czasie, lecz dla zaoszczędzenia miejsca musimy to pominąć.

Po tym przemówieniu wszyscy udali się znowu do dolnej sali aby wspólnie spożyć przygotowany obiad. Po tym posiłku cielesnym rozpoczęły się dalsze zebrania. Pierwszym wykładem usłużył br. Szuciak z Chicago, Ill., na temat: "Błogosławione czy wasze że widzą" (Mat. 13:16). Widzieć znaczy wrozumieć pewne prawdy na czasie. Uczniowie Jezusa widzieli (rozpoznali) w Nim przepowiedzianego Mesjasza, gdy zaś inni tego nie widzieli. Żyjąc obecnie w czasach ostatecznych, przełomowych, widzimy po znakach wtórą obecność Pana i dokonywanie niektórych rzeczy większych aniżeli za Jego pierwszej obecności. Widzimy koniec czasów pogan, rozwój wielkiego ucisku, powstanie państwa Izraelskiego w Palestynie, niszczenie mistycznego Babilonu, wstępne przejawy restytucji i wiele innych rzeczy przepowiadanych w Słowie Bożym i świadczących o wtórej obecności Pana i o podgotówce do Jego królestwa.

Mówca cytował niektóre rzeczy z tomów i artykułów br. Russella odnośnie tych czasów ostatecznych i rzeczy, jakie miały nastąpić, a które obecnie już nastąpiły lub są w procesie rozwoju. Wskazał na nowo powstałe państewko Izraelskie jako na ziszczenie się licznych prorocत्व Starego Testamentu. Poruszył też sprawę, która zdaje się paradoksem (sprzecznością), to jest że oprócz rzeczy dobrych, jakoby restytucyjnych, zachodzą też na świecie i wydarzenia bardzo złe, gorsze od jakichkolwiek w przeszłości. Podał niektóre myśli względem tych rzeczy, względem szatana i innych upadłych aniołów, a także względem czterech wiatrów z Obj. 7:1. Ponieważ rzeczy te, chociaż wspomniane w Piśmie Św., nie są jednak wyraźniej określone, przeto cokolwiek może być powiedziane w tym względzie, jest raczej osobistym komentowaniem aniżeli ustaloną doktryną biblijną godną ogólnego przyjęcia. Wierzmy, że w takim duchu były one podane i w takim też duchu powinny być przyjmowane przez słuchaczy. To znaczy, spokojnie i bez uprzedzenia, jako myśli, które mogą być trafne w niektórych punktach, a mylne w innych, a więc jako myśli potrzebujące dalszego rozważania i krystalizacji, aż dane sprawy staną się wyraźniejsze, o ile upodoba się Panu aby wyraźniejszymi je uczynić.

W każdym razie mówca wykazał wiele ważnych rzeczy na czasie, co do których, jako badacze Biblii, wszyscy mamy jednakowe zrozumienie i radujemy się, że oczy naszego wyrozumienia zostały otwarte na te rzeczy. Świat jeszcze nie pojmuje znaczenia tych rzeczy, lecz przyjdzie czas, że wszyscy poznają; — bo objawi się chwala Pańska, a ujrzy wszelakie ciało społeczeństwa, iż usta Pańskie mówiły" — Izaj. 40:5. Następnym mówcą był br. Tarnawski z Buffalo,

N. Y., który obrał sobie za temat: "Poświęcenie Świątyni," z Ps. 122:1. "Weselmy się z tego, że do domu Pańskiego pójdziemy." W streszczeniu mowa ta mogłaby być zsumowana następująco:—

"Obecne czasy i znaki wskazują, że wkrótce nadzieja Kościoła ziści się. W figurze pokazane to było w poświęceniu Świątyni Salomona i w przeniesieniu Arki Przymierza z namiotu zgromadzenia do Świątyni. W pozafigurze członkowie Kościoła, jako "Nowe Stworzenie," będą wnet przeniesieni z namiotu cielesnego do domu chwalebego poza zasłonę. W 1 Król. 8:9 czytamy, że tylko tablice zakonu były przeniesione razem z Arką, co zdaje się uczyć, że miłość, która jest wypełnieniem zakonu, będzie trwać wiecznie, gdy zaś obietnica nieśmiertelności (przedstawiona w niezniszczalnej mannie) będzie już wypełniona, jak i wyrabianie charakteru (przedstawione w lasce Aaronowej) nie będzie więcej potrzebne. To też te rzeczy nie były umieszczone w Arce, gdy ta wniesiona była do Świątyni.

"Jest to jedna obietnica dla wszystkich, więc powinniśmy postępować według jednego sznuru (Gal. 6:16), chroniąc się zasadzek onego przeciwnika, który stara się przeszkadzać, zwodzić, usidlać, aby wiernych wprowadzać w zamieszanie, rozerwanie itp. Jedną z kłopotliwych kwestyj jest sprawa niedawnych i obecnych zniszczeń na ziemi. Niektórzy przypisują to bezpośrednio Bogu lub Chrystusowi. Takie pojęcie czyni Boga i Chrystusa niszczycielami, a więc jest mylne. Rozumiemy raczej, że Bóg udzielił światła (oświaty) według Ps. 97:4 i Dan. 12:4, i przez to ludy rozumiewają, że przez wieki działa się im krzywda; oburzają się więc i niszczą wzajemnie. Sam Bóg ani Chrystus wprost tego nie czynią, ale Bóg dopuszcza na te rzeczy, ponieważ usunięcie obecnych symbolicznych niebios i ziemi jest potrzebne, zanim nowe mogą być ustanowione. — 2 Piotra 3:7, 10, 13.

"Inną kłopotliwą wersją jest sprawa związania szatana. Twierdzenie, że szatan jest już związany, nasuwa tak wiele komplikacyj i trudności w innych punktach, że nie można tego wysuwać jako wyraźną doktrynę. Ponieważ Biblia nie podaje żadnych szczegółów co do akuratanego czasu związania szatana, więc byłoby lepiej nie zgadywać, aż Pan Sam w jakiś sposób uczyni ten punkt jaśniejszym. Br. Russell też nie próbował określić tej sprawy stanowczo, lecz w r. 1890 w art. o związaniu i rozwiązaniu szatana podał myśli, że po związaniu onego przeciwnika nie będzie: (1) fałszywego chrześcijaństwa; (2) fałszywego królestwa; (3) błędu; (4) prześladowania dla sprawiedliwości; (5) sideł — dołów upadku dla słabych, ani (6) legalnie zezwolonych karczm (salonów). Wszystkie te nieprawości są dotąd i to prawie że w pełnym rozkwicie, więc i według powyżej wspomnianych myśli br. Russella wychodziłoby na to, że zupełnie ubezwładnienie (związanie) szatana jeszcze nie nastąpiło. Jakkolwiek jest, nie zadajmy sobie trudności rzeczami, których nie znamy; starajmy się raczej wezwania i wybranie nasze pewnym uczynić, abyśmy mogli znaleźć się w owej nowej Świątyni "poza zasłoną."

Po tym przemówieniu było kilka minut pauzy, po której do wykładu powołany był br. Wnorowski z Chicago, Ill. Tematem jego przemówienia było: "Podstawy życia." Życie, nawet to obecne, doczesne, jest darem najdroższym; każdy je ocenia. Apostół mówi, że darem z łaski Bożej w Chrystusie Jezusie jest żywot wieczny. Zgromadziliśmy się aby dowiadywać się jak osiągnąć ten żywot wieczny. Uczeni i lekarze siłą się aby to życie nieco przydłużyć; Bóg zaś obiecuje wieczne — dom niezniszczalny. — 2 Kor. 5:1-4.

Podstawy życia fizycznego są: woda, światło i powietrze, to ostatnie jest najgłówniejsze. Bez wody i pokarmu można żyć dość długo, lecz bez powietrza zaledwie 35 sekund. Trzy są również podstawy duchowego życia: — "Wiara, nadzieja i miłość, a z tych najgłówniejsza jest miłość." W swym kazaniu o miłości św. Paweł wykazał, że wymowa, znajomość prorocstw i tajemnic Bożych, a nawet wiara i poświęcenie, mało byłyby warte gdyby nie były połączone z miłością (1 Kor. 13:1-4). Wiedza nadyma, ale miłość buduje.

W figuralnych obrządkach Izraela kapłanem nie mógł być ktoś mający jakąkolwiek wadę fizyczną, jak wypukły, zezowaty, garbaty itp. Są też różne wady i choroby duchowe, które musimy starać się, przy pomocy Pana, leczyć, o ile chcemy znaleźć się w królewskim kapłaństwie poza zasłoną. Czasami ktoś może mieć garb (nieznaczne zgięcie kości pancerzowych), chociaż wcale o tym nie wie; dopiero prześwietlenie (promienie X) może mu to wykazać. Podobnie i duchowo, są garby, o których ci, co je mają, nie wiedzą, chociaż dla innych są one bardzo widoczne. Może każdy z nas ma takie garby. Idźmy do naszego niebieskiego lekarza aby naszą duchową kość pancerzową zbadał, prześwietlił i zrobił zdjęcie. Słowo Boże jest zwierciadłem, ono robi zdjęcie, ujawniające duchowe wady i braki. Im więcej wpatrujemy się w to zwierciadło, tym wyraźniej odbijają się przed naszym duchowym wzrokiem ukryte w nas wady i niedoskonałości. Spieszmy z tymi rzeczami do naszego niebieskiego lekarza, abyśmy mogli być uzdrowieni i bieg nasz z radością wykonać.

Po tym wykładzie była dłuższa pauza (przeszło pół godziny), po której wygłoszone były jeszcze dwa wykłady. Pierwszy, na temat: "Opatrzność Boża," wygłosił br. Kwolek z Detroit, Mich. Przez Boską opatrzność rozumiemy Jego kierownictwo i zarządzanie rzeczami na świecie. W Swej opatrzności Bóg niezawodnie posługuje się często duchowymi istotami, jak to pokazane jest u Daniela 10:5-13. Powiedzione tam jest, że anioł był posłany do Daniela z pewnym poselstwem, a także iż księżę królestwa Perskiego sprzeciwiał się temu aniołowi przez dwadzieścia i jeden dni, aż Michał przyszedł mu z pomocą. Podobnie i teraz, przy której obecności Pana, możemy być pewni, że w sferach duchowych dokonywane są różne działania, wpływy, ochrony, podniety itp., w tym kierunku aby różne wydarzenia na świecie

układały się według zamysłów Wielkiego Stwórcy. Powiedzione mamy wyraźnie, że aniołowie "na posługę bywają posyłani tym, którzy zbawienie odziedziczyć mają." Nie zdajemy sobie z tego sprawy jak często duchowe istoty są blisko nas i jak wiele pomagają nam w sprawowaniu naszego zbawienia. — Zyd. 1:14.

Jednakowoż, pomoc duchowych istot nie jest taka aby nas czyniła biernymi automatami pozbawionymi własnej woli i wyboru. W dalszym ciągu mamy wolność wyboru dobrego lub złego, wolność podlegania wpływom dobrym lub złym; i w tym znaczeniu jesteśmy sami odpowiedzialni za nasze postępowanie dobre i złe — za kształtowanie w sobie charakteru zacnego lub bezecnego. Stąd, mimo duchowej pomocy aniołów, zachodzą różne rozterki, rozerwania, spory itp., które nie są powodowane przez tych aniołów, ale przez naszą własną niemądrość lub uporność, podsyconą przez inne duchowe wpływy złe, które też działają na nas, jak i na innych. Te trudności są w Słowie Bożym przepowiedziane, więc nie powinny nas za wiele dziwić ani zniechęcać. Słowem Bożym mamy doświadczać, które rzeczy są z Boga, a które są przeciwne Jego woli i pierwsze mamy obierać i bronić, ostatnie zaś odpierać. Mamy być czynicielami pokoju, lecz nie kosztem prawdy lub zasad. Nigdy nie mamy lżyć drugich ani krzywdzić chociażby oni nam to czynili. Takim jest nasz bóg wiary, pod Boską opatrznością, aby wyćwiczyć nas na zwycięzców. Im bliżej trzymamy się ducha i litery Słowa Bożego, tym bliższą jest nad nami Jego opatrzność; "albowiem oczy Pańskie przepatrują wszystką ziemię aby dokazywać mocy Swej przy tych, którzy przy Nim stoją sercem doskonałym." — 2 Kron. 16:9.

Następnym i ostatnim w tym dniu wykładem usłużył br. Hlanda z West Allis, Wis., na temat: "Światłości nasiano sprawiedliwemu, a radości tym, którzy są uprzejmego serca" (Ps. 97:11).

Jedną z dobrych, pożądaných rzeczy jest radość. Gdy rozmyślamy o naszych początkach w Prawdzie znajdujemy wiele momentów radosnych. Prawda że, według słów Samego Pana, droga chrześcijanina ma być smutną (Jan 16:20), ale i w tym jest pewna radość. Bóg cieszy Swoich jako matka cieszy swoje dzieci. Psalm 23 i 91 są pełne pociech dla sprawiedliwych. Przez proroka mamy powiedzione: "W weselu wynijdziecie a w pokoju doprowadzeni będziecie. Góry i pagórki chwałę przed wami głośno zaśpiewają, a wszystkie drzewa polne rękami klaskać będą" (Izaj. 55:12). Wszystko to są zapowiedzi i obietnice radości dla dzieci Bożych.

Świat też pożąda i doznaje swoich radości, lecz są one przemijające, niekiedy z rzeczy złych, niesprawiedliwych. Lud Boży ma radość tylko z rzeczy dobrych. Radości Dawida przedstawiają radości ludu Bożego, bo Dawid jest obrazem na Chrystusa i Kościół. Dawid weselił się niezawodnie bardzo gdy był pomazany na króla, podczas gdy siedmiu jego star-

szych braci było pominiętych. Podobnie my zostaliśmy pomazani do przyszłego królestwa, gdy wielu innych znacznie od nas było pominiętych. Oceniamy więc to, radujmy się i starajmy się to wybranie pewnym dla siebie uczynić. Co do kwestii: czemu jedni są pomijani a inni wybierani, to w sprawie Dawida znajdujemy odpowiedź. Bóg patrzył na serce. Był on mężem według serca Bożego. Tak samo w czasie obecnym, czyste serce jest wymagane i takim jest dana obietnica, że synami Bożymi nazwani będą i dostąpią zupełnej radości, której nikt nie odbierze od nich.

Tym wykładem zakończony został drugi dzień konwencji i po rozkwaterowaniu gości przybyłych w tym dniu, bracia i siostry rozeszli się do domów, aby następnego dnia stawić się na salę nieco wcześniej, bo na godzinę 8:00.

Poniedziałek, 5 września

Przewodniczącym w tym dniu był br. Rycombel z Chicago, Ill. Rozpoczęcie na ten dzień było naznaczone na godz. 8:00 i też około tego czasu zostało rozpoczęte śpiewem, modlitwą, odczytaniem manny itd. Następnie odbyło się zebranie świadectw, w którym przewodniczył br. Wojciechowski z Chicago, Ill. Zebranie świadectw, szczególnie podczas takiej konwencji, jest zawsze najbardziej ożywionym i wielce budującym zebraniem. Podobnie było i tym razem. Bracia i siostry z serca wypowiadali swoją radość wewnętrzną z tej bratniej społeczności i wdzięczność Bogu za otrzymane od Niego łaski i światło prawdy. Zebranie było przedłużone, lecz jeszcze było sporo takich, którzy pragnęli złożyć swe świadectwa, ale czasu brakło. Nastąpiła krótka pauza, po której według programu miały być wygłoszone dwie mowy, lecz że czas był krótszy (z powodu przedłużenia zebrania świadectw), odczytane były niektóre listy z życzeniami i wygłoszona była tylko jedna mowa. Listów było tak dużo, że zajęło sporo czasu przeczytać tylko główne części niektórych, a z innych wymienić tylko miejscowość i nazwiska tych, co pisali. Tu również, dla zaoszczędzenia miejsca, wymienimy tylko ilość i kraje, z których były przysłane. Telegraficzne życzenia przysłane były z Syracuse, z Hamilton, z New Yorku i z Brooklyna. Listów i kart z życzeniami od różnych zgromadzeń i pojedynczych braci i sióstr z Ameryki było 15, z Polski 16, z Francji 3 i z Niemiec 3.

Po odczytaniu listów wykładem usłużył br. Koszka z Buffalo, N. Y., na temat: "Czas głoszenia królestwa Bożego na ziemi." Starał się wykazać i zachęcić słuchaczy do rozpowszechniania Ewangelii Chrystusowej gdziekolwiek mamy ku temu sposobność. Dokąd br. Russell żył, starał się rozpowszechniać prawdę we wszelki możliwy sposób i innych do tego zachęcał. Nie było to czynione w celu aby jak najwięcej książek drukować, sprzedawać i przez to powiększać organizację, dochody itp., ale głównie w tym celu aby radosna nowina o królestwie Bożym

mogła być rozszerzona możliwie jak najszerszej i wnieść nową nadzieję, pociechę i wiarę do serc ludzi szczerych lecz zniechęconych różnymi błędnymi naukami o przyszłej niedoli dusz męczonych w piekle lub w czyśćcu. Przyznać trzeba, że kilka lat po śmierci br. Russella praca publicznego głoszenia, szczególnie za pomocą gazetek, broszur i książek, została znacznie spotęgowana, doprowadzona do wielkiego systematycznego rozmachu i dotąd prowadzona jest bardzo intensywnie przez tych, którzy duchem tym przejęli się; lecz niestety wiemy również o tym, że wraz z tym rozmachem wprowadzone też zostały inne metody, inny duch, a nawet inne nauki, odbiegające od onej szczeroci, wolności i prostoty, która jest w Chrystusie Jezusie i którą Słowo Boże zaleca. Wielu nie mogło zgodzić się na te nowe metody i nauki. Z konieczności nastąpić musiało rozdzielenie i my również znaleźliśmy się poza obrębem tych, którzy spotęgowali pracę głoszenia, lecz uczynili to kosztem prawdy, prostoty i wolności chrześcijańskiej.

To jednak nie znaczy, iż praca publicznego głoszenia Ewangelii królestwa jest niestosowna, lub niepotrzebna, albo że nie jest już na czasie. Przeciwnie, teraz, kiedy na świecie następują różne przewroty i zmiany, właśnie dlatego, że stary porządek rzeczy "z wielkim trzaskiem przemija" (2 Piotra 3:10), aby przygotować miejsce nowemu, a serca ludzkie, nie znając znaczenia tych rzeczy, drżą ze strachu (Łuk. 21:26), jest tym bardziej stosownym i na czasie głosić ludowi Ewangelię królestwa, aby przynajmniej niektórzy mogli być pocieszeni. Pismo Św. zachęca do tego i wystawia wielką nagrodę i radość tym, którzy teraz, mimo trudności i przeszkód, rozsiewają drogie nasienie Prawdy. — Ps. 126.

Następnie była krótka pauza, po której do duchowej usługi powołany był br. Litwin z Jersey City, który od przeszło trzech miesięcy był w podróży, odwiedzając braci i zgromadzenia w Kanadzie, a także i w Stanach Zjednoczonych. Na początku swej mowy złożył krótki raport ze swej podróży i z niektórych działań i doświadczeń braci w Kanadzie; poczym rozpoczął temat z Ezech. 2:1, 2:— Synu człowieczy, stań na nogi twe, a będę mówił z toba." Stosując pozaobraz tego proroctwa do naszego Pana, określił najpierw cud przywrócenia wzroku niewidomemu Bartymeuszowi przez naszego Pana (Mar. 10:46-52). Mamy napisane, że Bartymeusz żebrak, gdy dowiedział się, że Jezus znajdował się opodal, wołał: "Synu Dawidowy, zmiłuj się nademną! Pan usłyszał jego wołanie, zatrzymał się i zwrócił Swoją uwagę na niego. Nauka z tego jest, że kto wzywa łaski od Pana, ta nie będzie mu odmówiona. Pan jednak nie poszedł do niego Sam, ale wezwał do Siebie, jako czytamy: "Zastanowiwszy się Jezus, kazał go zawołać." I wtedy ci, co to Pańskie wezwanie zanieśli Bartymeuszowi, powiedzieli jemu: "Ufaj, wstań, woła cię." Czyż nie podobnie miała się sprawa z nami? Czyż i nasz stan duchowy, przed poznaniem prawdy i Pana, nie był podobnym do tego ślepego

zebraka Bartymeusza? Zaiste, gdyśmy tylko usłyszeli nieco prawdy o Jezusie i Jego cudownym dziele odkupienia, serca nasze jakoby wołały do Niego o zmiłowanie. I wtedy, uradowani dowiedzieliśmy się, że i On woła nas — wzywa niebiańskim wezwaniem: "Pójdźcie do Mnie!" — Mat. 11:29.

Bartymeusz pospieszył do Pana, pozostawiwszy nawet płaszcz swój. To może przedstawiać, że kto prawdziwie ufa Panu i gotów jest iść za Nim, aby wiernie służyć Jego sprawie, bez wahania porzuci wszelkie przeszkody i zapy, jakieby mu w tej drodze przeszkadzały. Podobna myśl wyrażona też jest u Ezechiela 2:2, gdzie czytamy: "I wstąpił we mnie duch, gdy przemówił do mnie, a postawił mnie na nogi moje." A nieco dalej mówi: "Było słowo Pańskie do mnie: Synu człowieczy, dałem cię stróżem domowi Izraelskiemu, abyś słysząc słowo z ust Moich napominał ich odemnie" (r. 3:16, 17). Podobnym jest polecenie nam dane, co w dalszej swej mowie brat starał się wykazać różnymi tekstami i przykładami z Pisma Św., zachęcając wszystkich do wierności w tym wezwaniu.

Po tym przemówieniu była przerwa obiadowa i znowu wszyscy udali się do dolnej sali na wspólny posiłek cielesny. Na popołudniu wyznaczono było tylko jedno zebranie, aby prędzej konwencję zakończyć i dać sposobność gościom z daleka, prędzej wyruszyć w powrotną drogę do domów ich.

Po niecałej półtoragodzinnej przerwie obiadowej rozpoczęło się ostatnie zebranie tej konwencji. Po śpiewie i modlitwie, ostatnim wykładem usłużył br. Lange z Milwaukee, Wis. Mowę swą oparł na niektórych szczegółach z ostatnich dni życia naszego Pana na ziemi; według tego jak zapisane są one u Łukasza 19:28-48. Uprzytomnił przed umysłami słuchaczy ów triumfalny wjazd Jezusa do Jeruzalemu, kiedy to lud słał szaty i palmy pod nogi ośłęcia, na którym Pan jechał, a przy tym wołali: "Hosanna synowi Dawidowemu; błogosławiony król, który idzie w imieniu Pańskim." To pokazuje do jak wielkiej popularności w oczach ludu doszedł naówczas Jezus. Przyczyniła się do tego szczególnie ta okoliczność, że kilka dni przedtem Jezus wskrzesił Łazarza, o czym wieść rozeszła się szeroko. Przeto lud gotów był uznać Go za króla. Wiemy jednak, że to nie był czas na Jego królowanie, jak to On sam oświadczył przed Piłatem: "Królestwo Moje nie jest z tego świata," czyli: nie z tego wieku. Gdy On obejmie Swoje królestwo w mocy i chwale, to wszyscy, którzy legli w grobach, powstaną.

Na widok tej ogromnej popularności naszego Pana, Faryzeuszowie i kapłani żydowscy pobudzeni zostali do takiej zazdrości i mściwości, że postanowili Go zgładzić możliwie jak najprędzej, co też dokonali w pięciu dniach. Podobny duch przejawiał się zawsze w wodzach ludzkich systemów, nawet w tych co przybrali imię Chrystusowe, lecz ducha Jego nie rozpoznali ani go sobie przyswoili; i ten duch mściwości przejawia się w tych fałszywych systemach dotąd,

jak to częste napady na bezbronnych badaczy Biblii w Polsce, a nawet zabijanie niektórych, dowodzą. Tak jak naówczas, instygatorami tego zamordowania Najsprawiedliwszego ze sprawiedliwych byli kapłani i wodzowie ludu, podobnie i teraz instygatorami, a niekiedy organizatorami fanatycznych band prześladowających i mordujących bezbronnych naśladowców Pana, są kapłani i duchowni wodzowie systemu, którzy szumnie głosi o sobie, że jest jedynym, prawowiernym kościołem Chrystusowym na ziemi. O! jak prawdziwe okazały i dotąd okazują się słowa Chrystusa Pana: "Przyjdzie godzina, że będą was zabijać i mniemać będą, że Bogu przysługę czynią!"—Jan 16:2.

To też przemowę swoją zakończył brat zachętą do trzeźwości, pokory i do pilnego badania Słowa Prawdy, abyśmy mogli dobrze ducha Pańskiego poznać, przyswoić go sobie i według niego postępować, aż do końca naszej pielgrzymki, choćby nam przyszło wierność naszą udowodnić gwałtowną śmiercią, jak to nasz Pan i wielu z Jego sług uczyniło. Obyśmy mogli być znalezieni w Nim, nie mając sprawiedliwości własnej ale tę, która jest sprawiedliwość z Boga, przez wiarę w Chrystusa! Żebyśmy Go dokładnie poznali i mieli społeczność w cierpieniach Jego, przekształtowani będąc w śmierci; cwabyśmy jakimkolwiek sposobem doszli powstania z umarłych — i uczestnictwa na onej wielkiej konwencji poza zasłoną. — Filip. 3:8-11.

Na zakończenie przewodniczący, br. Rycombel, przemówił jeszcze kilka słów gorącej zachęty duchowej, poczym zdane było sprawozdanie z dochodów i rozchodów konwencyjnych, które w cyfrach przedstawiały się następująco: Po opłaceniu kosztów konwencyjnych, które ogółem (za salę, za obiady itd.) wynosiły \$421 00; z dobrowolnych ofiar, które wpłynęły do puszeki, pozostała nadwyżka \$778.15. Wnioskiem przegłosowano aby te pieniądze były użyte na ogólną pracę Pańską. Przegłosowano także aby z tej konwencji raport podany był w Straży, przyczem aby chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości przesłane były od wszystkich uczestników tej uczty duchowej tym, którzy uczestniczyć nie mogli, tak tym na kontynencie amerykańskim jak na innych kontynentach, gdziekolwiek wierni Pańscy zamieszkują. "Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, oraz miłość Boża i społeczność ducha świętego niech będzie z Wami wszystkimi. Amen. — 2 Kor. 13:13.

Konwencję zakończono pieśnią nr. 160 (z nowego śpiewnika z nutami) i modlitwą, po której jeszcze zaśpiewano parę zwrotek pieśni nr. 87, "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów." Zwykłego przy takich okazjach pożegnania z chlebem zaniechano tym razem, ponieważ dla wielkiej liczby uczestników, zajęłoby to sporo czasu i o tyle opóźniłoby powrotną drogę tym, co przyjechali z daleka. Tak więc jedną więcej miłą uczta duchowa przeszła do przeszłości. Oby wspomnienia z niej i nauki pozostały z nami jak najdłużej i były nam bodźcem i zasiłkiem do dalszego wiernego bojowania onego dobrego boju wiary aż do

zwycięstwa i do zgromadzenia się na onej najchwalniejszej konwencji poza zasłoną. W międzyczasie, uczuciem serc naszych i treścią naszego życia niechaj będzie to, co śpiewaliśmy przy zakończeniu:

“Jedność z Tobą i w Tobie niech nas rozproszonych Spaja, łączy i krzepi na siłach zemdlonych.
Niech każdy swoją pracę ma na pilnej pieczy;
Strzegąc wiernie z miłością powierzonych mu rzeczy.”

Odezwa do Braci i Zgromadzeń w Ameryce

Bracia i siostry, czytelnicy Straży w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, raczą zauważyć wniosek nr. 9 podany na innym miejscu niniejszego wydania w raporcie z konwencji generalnej. W myśl tego wniosku, zatwierdzonego przez całą konwencję, zarząd pracy międzyzborowej chętnie będzie współdziałał ze zgromadzeniami pragnącymi od czasu do czasu duchowej obsługi od braci mówców (starszych) z innych zgromadzeń. Rozchodzi się o to, aby zgromadzenia (bez względu jak małe), gdzie niema braci sposobnych do wykładu, mogły być od czasu do czasu obsługiwane przez braci mówców z innych, nie za bardzo oddalonych zgromadzeń i aby takie niedzielne wizyty br. mówców były naprzód ogłaszane w Straży, tak jak dotąd podawany był rozkład mówców odwiedzających zgromadzenia w okolicy Chicago.

Zaznaczamy więc, że zgromadzenia, które dotąd były w taki sposób obsługiwane, same prosiły o taką obsługę raz na miesiąc, raz na dwa miesiące lub jakkolwiek. Wniosek nr. 9 proponuje podobną współpracę nie tylko w okolicy Chicago, ale wszędzie gdzie znajdują się zgromadzenia Badaczy Pisma Św., lub sympatycy Prawdy i gdzie w niezbyt wielkim oddaleniu znajdują się bracia (lub choćby tylko jeden brat) sposobni do przemawiania, obrani starszymi w swoim zgromadzeniu. Rozkład mówców i zgromadzeń tak obsługiwanych byłby podawany naprzód w Straży, głównie w tym celu, aby czytelnicy z pobliskich okolic, dowiedziawszy się przez Straż o wizycie br. mówcy w danej miejscowości, mogli (o ileby chcieli) także tam udać się i skorzystać z usługi danego brata.

Prosimy zauważyć, że jest to tylko propozycja, a nie reguła. Zatem będzie ona zastosowana tylko do takich zgromadzeń i braci, którzy wyrażą swoje życzenie współdziałania w tym względzie i nam o tym napiszą. Bracia i siostry w pewnych okęgach najlepiej znają, którzy bracia są starszymi i mówcami w pobliskich zgromadzeniach i których usługa byłaby pożądana również u nich. Niechaj więc poszczególne zgromadzenia wezmą to pod rozwagę i o ile oświadczą się za tą sprawą, to sekretarze danych zgromadzeń niech nam napiszą odpowiedzi na następujące pytanie: —

Czy bracia i siostry życzą usługi mówcy lub mówców z innych miast? (2) Jeżeli tak, to jak często? — co miesiąc, co dwa miesiące czy jakkolwiek? (3) Którego brata lub braci wizyta byłaby im, ich zdaniem, najkorzystniejsza? Następnie podać adres i czas niedzielnych zebrań danego zgromadzenia, oraz adresy tych braci mówców w danym okęgku, których wizyty, od czasu do czasu, bracia i siostry życzyliby sobie.

Po otrzymaniu tych informacji od zgromadzeń, skomunikowalibyśmy się z danymi braćmi mówcami i, o ile oni mogliby przychylić się do tych życzeń zboru lub zborów okolicznych i od czasu do czasu odwiedzać takowe, niedzielami, to rozkład ich wizyt w poszczególnych miejscowościach byłby umieszczony w Straży, zwykle miesiąc lub więcej naprzód.

Powinno być zrozumianym, że bracia i siostry mogą pożądać takich usług tylko od tych braci mówców, którym możliwym byłoby przyjechać, usłużyć i na poniedziałek wrócić do ich obowiązków; czyli tych, co zamieszkują w niezbyt wielkim oddaleniu. Co do kosztów podróży danych braci mówców, to o ile zgromadzeniu żądającemu takiej usługi byłoby stać na to, mogłoby podróże tym mówcom opłacić; którym zaś zgromadzeniom byłoby to za trudno, niech się tym nie krepują, ale niech to zaznacza w liście, a koszta podróży posyłanych do nich braci mówców będą pokryte z kasy międzyzborowej.

Listy w tej sprawie prosimy adresować: Stow. Badaczy Pisma Św., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

Echo z Konwencji

Poznań, Polska

Drogo Umiłowani w Panu Bracia i Siostry poza Oceanem i gdziekolwiek staracie się służyć Panu, z miłością dla braci:—

Duchem radości i pokoju niech będą napełnione serca Wasze. Niniejszym pragniemy podzielić się ze wszystkimi umiłowanymi w Panu, tak w Polsce a przede wszystkim w Ameryce, Francji i innych krajach, gdzie tylko znajduje się lud Pański, błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy na uczcie duchowej w mieście Poznaniu w dniach 14 i 15 sierpnia b. r. Była to trzecia z kolei konwencja po tej strasznej wojnie. Uczta ta była ubogacona w ducha Bożego. Bracia i siostry zjechali się z różnych stron Polski, żeby się wzajemnie wzmocnić i pokrzepić na duchu, zgodnie ze słowami Apostoła Pawła: Jeden członek drugiemu posiłku dodaje. Również Pan tak sprawami pokierował, że na ten czas odwiedził nas miły brat Kubiak z Francji. Było to dla nas wielką radością i przywilejem, mieć gościa z zagranicy, zapoznać się z nim i pracą braci tamtejszych na niwie Ewangelii Chrystusowej. Sala była przepełniona, a pogoda bardzo piękna sprzyjała. Wykładami służyło dziewiciu braci na tematy budujące, wskazujące na ważność postępowania chrześcijan, jako służ Bożych, odnośnie tych wszystkich, którzy wierzą w Okup Chrystusa, mając ich za braci. Pobudzając do miłości i do przebaczenia wzajemnego, według modlitwy

Pańskiej: Oduść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Czas bardzo prędko zbliżył się ku końcowi.

Symbol chrztu przyjęło 11 osób, 11 siostr i 4 braci. Na koniec wszyscy uczestnicy tej uczty duchowej wyrazili życzenie, aby przesłać chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim uczestnikom Konwencji Generalnej w dniach 3, 4 i 5 grudnia w Chicago, Illinois. Życzymy wszystkim, którzy wzięli udział w uctowaniu i posilaniu się Słowem Bożym na konwencji w Poznaniu, aby Bóg i Ojciec miłosierdzia zlał ducha łaski na Was w tych to dniach Waszego zjazdu. Niech Pan będzie pasterzem Waszym i niech Wam na niczym nie zejdzie. Niech Was na zielonych paszach postawi, i do wód cichych poprowadzi. (Ps. 23:1; 2 Łuk. 12:37. Niech Was posadzi za stół przygotowany na pokarm duchowy, obecny będąc duchem niech Wam raczy służyć.

Z chrześcijańskim i bratnim pozdrowieniem, pozostajemy w bratniej miłości, uczestnicy uczty duchowej w Poznaniu. Za Zbór:

Nowak P.

Z KONWENCJI W WATERBURY, CONN.

Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry:

Łaska wam i pokój niech będzie od Boga Ojca naszego przez Pana Jezusa Chrystusa.

Z wielką radością pragniemy się podzielić z ludem Pańskim na całym obliczu ziemi tymi błogosławieństwami, jakie z łaski Ojca Niebieskiego otrzymaliśmy w dniu 11-go września b. r. w Waterbury, Conn. Konwencja była bardzo miła, radosna i bogata w ważne wspaniałości ze Słowa Bożego, na którą to bracia i siostry przybyli z różnych stron abyśmy mogli oddać naszemu Ojcu Niebieskiemu cześć i chwałę, która się Jemu należy. Pięci braci przemawiało na różne tematy, które były budujące i na czasie, które nas wzmocniły duchowo do dalszego boju wiary na tej wąskiej drodze. Był też i pokarm cielesny, który siostry miejscowe przyszykowały aby bracia i siostry spędzili miły ten czas obiadowy w miłej społeczności. Z dobrowolnej ofiary złożyli bracia i siostry \$67.50, którą to ofiarę bracia i siostry przegłosowali aby przesłać na ogólną pracę Pańską. Był też stawiony wniosek, aby przesłać wszystkim braciom i siostronom nasze chrześcijańskie pozdrowienie. Ucztę tę zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów." — Siostra E. O., sekr.

Br. S. F. Tabaczyński odwiedzi następujące Zgromadzenia:

Gary, Ind.	27	paźdz.
Hammond, Ind.	28	"
Milwaukee, Wis.	30	"
Kenosha, Wis.	31	"
Harvey, Ill.	1	listop.
South Chicago, Ill.	2	"
Chicago, Ill.	3	"

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

NEW HAVEN, CONN.

Zgromadzenie ludu Pana w New Haven, Conn., uwiadamia niniejszym zgromadzenia okoliczne że urządza jednodniową konwencję w niedzielę, 27 listopada b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich w Panu, z bliska i z daleka, którymkolwiek możliwym jest przybyć. Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku, gdzie odbyła się już kilka razy, a mianowicie w budynku Y. M. C. A., 42 Howe St, New Haven, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

Bliższych informacyj udzieli sekr. C. F. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven, Conn.

Obsługa przez Braci Mówców

W Listopadzie

Br. Lalik, Muskego-Grand Rapids, Mich.	6-go
Br. Regewicz, Stevens Point, Wis.	6-go
Br. Kot, Gary, Indiana	13-go
Br. Wnorowski, Covert, Mich.	13-go
Br. Ciupik, Hammond, Indiana	13-go
Br. Jezuit, Milwaukee, Wis.	20-go
Br. Szuciak, South Chicago, Ill.	20-go
Br. Balcer, Kenosha, Wis.	20-go

W Grudniu

Br. Kukowski, Stevens Point, Wis.	4-go
Br. Tabaczyński, Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	4-go
Br. Wnorowski, Hammond, Indiana	11-go
Br. Graczyk, Gary, Indiana	11-go
Br. Jezuit, Covert, Mich.	11-go
Br. Ciupik, Kenosha, Wis.	18-go
Br. Kot, South Chicago, Ill.	18-go
Br. Polniaszek, Milwaukee, Wis.	18-go
Br. Wojciechowski, Chicago Heights, Ill.	18-go

MARSZRUTA BR. W. LITWINA

New Haven, Conn.	17	listopada
Waterbury, Conn.	18	listopada
Wallingford, Conn.	20	listopada
New Britain, Conn.	21	listopada
Hartford, Conn.	22	listopada
Danielson, Conn.	23	listopada
West Suffield, Conn.	24	listopada
Chicopee, Mass.	25	listopada
Holyoke, Mass.	27	listopada
Ludlow, Mass.	28-29	listopada
North Brookfield, Mass.	30	listopada
Nashua, N. H.	1	grudnia
Holyoke, Mass.	3	grudnia
Hartford, Conn.	4	grudnia
New Haven, Conn.	5	grudnia
New York, N. Y.	7	grudnia
Jersey City, N. J.	8	grudnia
Baltimore, Md.	11-12	grudnia
Wilmington, Del.	13	grudnia
Philadelphia, Pa.	14	grudnia
Perth Amboy, N. J.	15	grudnia
Jersey City, N. J.	18	grudnia